

# N o w i n y.

## Pismo tygodniowe

### dla ludu ewangelickiego.

„Nowiny” wychodzą we Wrocławiu raz na tydzień, co piątek. Zapisywać je można na wyższości poczty i u każdego listowego. Cena kwartalna na pocztę 75 fen. Za odnośnienie do domu przez listowego dopłaca się 15 fen. „Nowiny” zapisane w kółkach pocztowej. Zeitungs-Preis-Liste, r. N. 58. Za ogłoszenia 15 fen. od wiersza. Listy należy adresować: An die Expedition der „Nowiny” in Breslau, Neumarkt No. 21

## Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.

Evangelia Mateusza 6, 11.

(Ciąg dalszy.)

cc. Obieg chleba pomiędzy wyższościemi, chleba potrzebującym, ufatajając pieniądze, a zabezpieczając majątność. Pięszę wyprawdanie apostoła 1. Tym 6, 10, że forcen wyższości tego jest miłość pieniędzy, których niektórzy pragną, pobłądzili od wiary i porzeczali się wiela boleści. A jednak mamy także pieniądze wymienione w Dziejach jako część chleba. I to bardzo skuteczn. Wo pieniądze ufatajają to, że chleb może łatwo i przedo dostać się wędznie, ufatajają bardzo kusowanie i przedawanie, czyli handel. Tak łatwo teraz dostać u p. ślezy, kaw, herbaty; idzie się do pierwszego lepszego sklepu i dostanie się te rzeczy za pieniądze. Gdyby pieniądze nie było, musiałby chłop wsiadć na plecy miech żyta i i nieść go nad morze, aby zamienić zboże na ślezy; albo musiałby iść do Arabii, jeśliby chciał mieć kawę; albo do Chin, gdyby mu się chciało herbaty. Zata to zmusza i strata czasu pracy! Pieniądze ufatawiają handel, a rozwijający się handel prowadzi do tego, że budują drogi, szosy, koleje, okręty, urządzają poczty, telegrafy i wydawają gazety. A przez to wyższość zbliżają się też do siebie ludzie i narody, poznawają się i uczą się jeden od drugiego. Za ufatajność pieniędzy, że za nie wyższość łatwo mieć i wędznie się dostać można, czyni je tak pomniejsza i pożądaną godnemi. Mając atoli pieniądze, człowiek nie ma wiele więcej, jak inne stworzenia, jak dajmy na to jaśółka albo bociana. Szczęśliwość zaprawdę! od ludzi jest już taka jaśółka, bo nie potrzebuje pieniędzy. Najszczęśliwiejsze koleje nie mogą się tak szybko uwićć na wyższości strony, jak jaśółka w powietrzu za owadami. A gdy nastanie zimniejsza pora, jaśółka polci sobie na południe, za morze, do krajów cieplejszych. Ale bo też człowiek nie jaśółka i szczęście jego nie jest jedynie światowe i ziemie.

I Bogiem żyć i do Boga mieć wolny przystęp, to jest jego szczęściem. I jeżeli to pieniądze uszkoją mu życie w społeczności Bożej i bają mu wolny przystęp do Boga? Nie złoto ani srebro, ale święta i droga krew Jezusowa i niewinna męta i śmierć jego. Taką odpowiesz mamy w Zgini aryluie wiary chrześcijańskiej. Mając ten starb, bogacz dopiero jest bogatym, bo jest w Bogu bogatym, a ubogi nie jest biedakiem, bo wyższość ma u Boga. Teżto zasługa reformacji, że starb ten zagrzebany na nowo odpada i w następstwie także to sprawdza, że także pismo święte ma wolny obieg pomiędzy ludźmi, może je czytać każdy, który chce i we własnym języku, aby braci z niego chleb także dla swojej duszy. Tęmi daniami kolejami, pocztami, drogami i okrętami, któremi rozwija ludzkie różne towary jako chleb po wędznie po świecie, muszą także rozwija ewangelie o Chrystusie pomiędzy wyższościemi narodami ziemi. Ze same też drukarnie, co drukują gazety, muszą także drukować nauki o odkupieniu grzesznika przez mek i śmierć Chrystusowa. Największym zaś pieniądzem jest ta łaska Boża, która dziecie Boże z tego powodu płacę zabiera do siebie, do nieba.

dd. Bzie też jedźce o to, aby obieg chleba, czy cielesnego, czy duchowego między ludźmi, nie było ufatwiony przez pieniądze; ale także zabezpieczony. Dla tego należy jedźce do chleba powszedniego majątności. Euter nazwał ją po niemiecku „Gut”, bo wyraz ten w niemieckim ma rozległe znaczenie. Nie można oddać wyrazu tego w polskiem przez „dobra”, bo to oznaczają posiadłość ziemską, role, łaki, lasy. Po łacinie nazwał Euter tę „divitiar”, bogactwa; po polsku też wyraz „Gut” nie można tłumaczyć przez bogactwa, bo nie przez to zabezpieczy się obieg chleba między ludźmi, że się utworzy filit wielkich bogaczy a reszta ludzi pozostałaby żebrakami; ale przez to, żeby każdy człowiek miał jaki majątek; jest taka woła Boża, kiśo dał Pan Bóg także przykazanie: nie kradnij. Wiele najcenniejszy wyraz „Gut” oddać po polsku przez „majątność”. A majątność może być rozma-

ita, nie tylko w roli i gospodarkstwie rolnem, ale także wszelkie rzemiosła i rzposzła, kopalnie, rybołówstwo i wszelka praca, która jakiejś wartości wynurza. Także także i majątność duchowa, jak nauki i wszelkie umiejętności i sztuki. Wszysztta ta majątność jest źródłem, z którego czerpać można pieniądze, u fatwieniu obiegu chleba pomiędzy ludźmi.

Gdy jednatę pomoże człowiekowi, choćby wywsst. świat popyszał, a na duszy ówowej szkodował? Mat. 16, 26. Trzeba też sobie starć starby, których rzya nie psuje, ani mól nie pożera, ani złodziej nie utradnie. Nieśkazitelnemi dobrami tu na ziemi są wiara, miłość i życie bogobojne. Gdy tych nie ma, ale jest owożenie chwilość, śkapstwo, niewiara i bezbożność, to potem ani pieniędzy nie ufatawia, ani majątności nie zabezpiecza obiegu chleba między ludźmi. Wódzem gromadzi się chleb i bogactwa u niektórych wybra-nych, a licba ludzi bez majątku i bez chleba mnoży się, — i chwilość pieniędzy stawa się potem forzieniem wyższości tego.

Tako o najwęższem i wiecznem bezpieczeństwa mówi Pismo święte o łonie Abrahamowem, gdzie już nie dosięgły kazała te mek, które bogacz cierpiał w pomieniu. Ew. Lut. 16, 19 — 31. Przypominia też on namiot, którym człowiek zastawiony będzie we wieczności. „A ten, który siedzi na stolicy, jako namiotem zastawiony je.” Objaw. 7, 15. Tu na tem świecie, choćby tu były góry szczyroste i pustynie nie piaskiem, ale srebrem i drogami kamieniami wysadzone, jednak by człowiek nie uinął niedostatków, albo utratienia lub niebezpieczeństwa jakiego, gdyż tu wyższość jest niepewne, znikome i skazitelne. Przejóz szczyśliwy jest ten, który mając wiare i nadzieję chrześcijańską, spoglądać może do wieczności i tam widzieć może to swoje zupełne szczyście i chwałę i bezpieczeństwa, którego ziemia, przezłstwem Bożem obłożona, dać nie może.

Wyobylidmy tedy z chleba wędz-  
stko, co należy do potrzeb i utrzymywania  
tego ciała i tego życia doczesnego,  
które jest tylko zastawem dla przy-

szlego żywota. I starczyłoby to wzbudzić, gdyby wzbudzić ludzie byli między sobą najzupełniej równymi; gdyby wzbudzić jednako chleb wzbudzić i jednako chleb spożywać mogli. Socjalizm powiada, że są wzbudzić ludzie sobie równymi; i że też wzbudzić jednaki chleb mieć muszą. Ale to fałsz. Bo nie są ludzie sobie wzbudzić równymi; są wzbudzić rozmaici i praca ich jest rozmaita, ich majętność jest rozmaita, i nie mogą też wzbudzić jeść jednako chleba. Jedzcie tedy jedni a ostatek rzec; należy do chleba, porządkiem chlebowy, jasię ich miodocznia w budowie społeczeństwa ludzkiego.

#### d. Budowa społeczeństwa ludzkiego.

aa. Fundament ma każda budowa; fundamentem budowy społeczeństwa ludzkiego jest rodzina.

Wierzę jako do chleba powszedniego potrzebne wymienione są też w Djeżenadu: małżonka, dzieci, czeladź. Założę się, że są i są: małżonka, dzieci, czeladź. Bóg ich stworzył, Bóg ich połączył. Wierzę rodzinie nie istnieć w skutek umowy ludzkiej, ale jako urządzenie Boga tu dla tego świata i życia. Dopiero w niebie się nie żenia, ani idą za małżonką, ale już jak aniołowie Boży. I w niebie nie są też służkami, ale sługami i kapłanami. Ale na ziemi z woli Bożej są małżonkami, rodzicami, dziećmi, panami, sługami. To też aż trzęsina przysługami odwarowana jest rodzina, ciwartem. Słodstem i dziełstem: (Ciąg dalszy nast.)

### Tabliczka pisma świętego.

|                  |                  |
|------------------|------------------|
| Sierp. 21 Niedz. | Lut. 18, 9 - 14. |
| " 22 Pon.        | Jer. 7, 1 - 20.  |
| " 23 Wtor.       | " 7, 31 - 34.    |
| " 24 Środ.       | " 9, 1 - 12.     |
| " 25 Cwar.       | " 10, 1 - 16.    |
| " 26 Piąt.       | " 14.            |
| " 27 Sob.        | Psalm. 116.      |

### Stutki złego nalogu.

(Ciąg dalszy).

— Com ja uczynił, niedziedzysz! -- mówił Ezymon z wolna i ze strudką widoczną na twarzy -- Wódz mnie stracił bardzo ciężko, bo mi mimowolnie spełnił dowolność słownictwa. Już pewnie bierzesz szatanu i mam jestem, i jutro przysięga po mnie, przed sądem zawiadą i za śmierć zapłacę śmiercią. I ty po mnie płatać nie będziesz, bo wstrętnie uczynięz do głowienia, który rce w niewinnej krwi ludzkiej rozbroił, i przysięgam go będziesz za to, że całą rodzinę hańbił ofrą.

— Wóże mój! -- szepotała Ezymonowa. -- A prosiliam cię zawsze i mówiłam, nie chodź, to obra, a obra, to grzech, co czynisz, ale ty ani słuchał nie chciał i tak się to skończyło nieszczęściem.

— Wrr -- mówił dalej Ezymon -- co ja zrobił okropny! Jedzcie mi jego blada, strawaiona twarz ciągle stoi przed oczyma... Poszedłem dziś nad wieczorem do lasu. Woblił sobie, zdziwiałam mi się pilnować nie będzie, to się głębiej zapuścił i dogłębniejszego poszukiwał sta-

## Majster drewnianego obuwia z Nantes.

(Ciąg dalszy).

— Pieshotą, kochany Panie.

— I jakże z powrotem będzie?

— Znowu pieshotą, odrzekł stary.

— Coż to być może! zawołał zdziwiony dudowu; jak stary głowiek, jak wy, miałabyś 25 godzin tu, 25 godzin napowrót długą drogę odbyć, aby tylko otrzymać Bibliję? -- Tak drogi Panie, odrzekł stanowczo stary, i zaprowadził lekko stanie mi się moja podróży, jeżeli tylko otrzymam tę świętą księgę.

— Szeliś ty, zawołał wzruszony do tego Pastor, otrzymać taką? Chocymy nawet żadnej nie miał do podarowania. Założ sobie zwycięzcy, zapewne wielkimi literami? Umiecie zapewne dobrze czytać? -- Nigdy nie umiałem w mojem życiu czytać. Zadzwił to trochę Pastora. -- Nie umiecie czytać? Na coż więc przyszedł wam się ta księżka?

— O Panie! zawołał stary, dajcie mi tylko tę księżkę! Mam córkę w domu, ona umie czytać; jest jedzcie w wiodce czterech ludzi, którzy umieją czytać. Pastor przystanął o szczęściu starca, dał mu Bibliję. Ten zaś, zachwycony ślubem, jaki otrzymał, wyciągnął rękę do niego z nieopisaną radością, podziękował skłótnie za tak kosztowny dar i wracał uradowany do domu.

Kiedy zaś staruszek szczęśliwie przyszedł do swej wioski, dopiero potażado się, co może silna wola. Sam czytać nie umiał, lecz prosił sąsiadów życzliwych, którzy przychodzili i jemu na przemianę z córką jego czytali. Był zaś nasz majster jedynym, człowiekiem bardzo rozgrypiym i zdrowo gadającym, miał też młodo podług wieku pamięć jedzcie doskonałą, a że przy tem całą duszę zagłębiał w słowie Bożem, to rósł widocznie w zba-

nowista. Pobiegłem dalej aż pod samo niemale zameczko. Natrafił mi się fogioli opary; oczy mi się zawięciły na jego widok. Bez namyślnie strzeliłem i zabłem do rąk. Zabrałem się więc do wyprawy. Strzelbę oparem o drzewo, obciąłem, i już prawie miałem robotę skończoną, gdy nagle posłyszalem króki za sobą. Przesztraszony, podniosłem się szybko z ziemi, a odwróciwszy się, poznałem gajowego, tego nowego. Włada twarz jego aż świeciła w zurotu wciępiem, a sędził spojonię tu mnie, chociaż był bez broni i tylko kij miał w ręku. Strach mnie opętał. Woblił sobie, pewnie nie poznał mnie jedzcie, wmmierze do niego, może się przelśnił i obdocię, bo mi broję zaślaniał, a ja wówczas uciec zdołałem. Chwytam więc dubeltówkę i mierzę do niego. Wóg mi śniadkiem, że tylko zastraszę go chłacieł, ale na niedziedzicie, zamiaścił wystrzelonej rury, odwidłem kurek nabiteli jedzcie. Al tu jak na własną żądnię, gajowy nie cofnął się, tylko zbliżył się do mnie na kilka kroków jałowem. Dzworzył usta i chciał coś mówić... Wówczas szatan mnie struszył... Niedziedzicie

wiemnem poznanianiu prawdy Bożej. Nawet wduczył się na pamięć, tylko przez słuchanie, wiele usteptów Pięna świętego. To też nie mogło się obejść bez błogosławionego wypłwu na bierze i życie jego; chociaż z początku nie brało wewnętrznych przesądów i niepofojów.

Może po upływie pół roku po owych odwiedzinach w Nantes Pastor tamieżdy w którego był słał Bibliję, został jednemu dnia nieco przestraszanym mocnem pufaniem do jego pofoju. Wobiega cieniemprzej -- jaskię było jego zadziwienie, gdy zobaczył przed sobą znajomego starego majstra.

— Mój kochany ojcie, zawołał dudowu; coż was tu znowu prowadzi?

— Mój Panie, rzekł stary, gdy wszedł do pofoju, jestem oszukany, -- bardzo oszukany!

— Coż wy to myślicie, pytał zdziwiony Pastor, to wam powiedział, żeście oszukani? -- Panie ta księga! wołał stary, Biblija to mój.

— Doprawdy? -- coż ona to mówi? -- Tak, mówi mi, że jestem oszukany. Patrz Panie, ja jestem biedny, grzesznik i całe życie moje miodłem się do Panny Maryi; teraz zaś widzę z tej księgi, że Maryja sama potrzebowała Zbawiciela tak dobrze jak ja.

— Szto? odrzekł zdziwiony Pastor, wy, taki dobry katolik, i tak mówicie? Sztoż do wiedzy możecie?

— Panie! wołał stary, to stoi w Biblii! Tam napisano w Ewangielii św. Łukasza w rozdziale 1 wierszu 47: „I rozradował się Duch mój w Bogu, Zbawicielu moim.“ -- Patrz Pan, tak stoi tam, zatem i ona potrzebowała Zbawiciela tak jak i ja. Dowiedzieliśmy się także od ludzi, że wy Ewangielicy macie religię zupełnie ugruntowaną na Biblii. Czy to prawda?

— Tak jest, mój przysięcielu, rzekł Pastor, nażą religia guntuje się tylko na Biblii. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Ście się stało... Strzał buknął, i gajowy bez jętu powalił się na ziemię... W tej chwili kółczyce wyjrzał z poga drzewo, widno się zrobiło. Patrzcie, a tu przodemną prz gajowego. Wiarz miał blałą, a z głosa frew mu sączyła... Woblił mi śtanęł na głowie, strach mnie ogarnął śmiertelnym, potem rozpacz i już niemierny. Całą chwilę tak śtałem, jakby do ziemi przysięty, patrzył na mą ofiarę. Wredzicie strzelba z ręką mi wypadła, a brzęk jej przeszedłszył mnie jedzcie więcej. Zdało mi się nagle, że szatan już rękę po mnie wyciąga. Pociąłem uciekać, nie wiedząc dam gdzie i dojak. Długo, długo biegałem tak po lesie i sam nie wiem, jak się tu dostałem.

Ezymon zamilił i patrzył przez siebie. Do czego to doszedł! Było mu dobrze na śniecie, bardzo dobrze, tylko nie stałał się pohamowanym śmym namietności, i tak dobrze, a lekceważo przez niego przesęstwo prawa ogólnego doprowadziło go do zbrodu. Coż teraz, całe życie jego było stracone, bo wiedział, co co cęła. Dobrego rozpaczona żona płakała, a w nim odezwał się nagle z całą siłą wyrzuty

## D pisywaniu listów.

Listy — są to piśma, w których i przez które ktoś drugiemu gdzieś indziej miedziakujemy coś donosi, go o co prosi itd. Mamy dwa rodzaje listów, mianowicie urzędowe i prywatne.

Urzędowe listy są takie, które wysyłamy do sądu, do różnych urzędów i do nauczycieli. Do tych wszystkich pisać musimy po niemiecku, gdyż tak nakazują przepisy prawne.

Prywatne listy są takie, które pisujemy do krewnych, sąsiadów, przyjaciół, kumratów. Takie listy powinności pisać po polsku, w naszym toczonym języku czystym. Czytać do brata, do sąsiada, do przyjaciela po niemiecku mówili? Z pewnością nie! Al więc i pisać do nich nie trzeba po niemiecku, lecz po polsku. Do kumców także możemy pisać po polsku; bo kupiec żyje z polskimi rękami, więc i powinien umieć po polsku. A rektor także jest szczerym naszym przyjacielem, więc i do niego, proszę, pisać po polsku!

Niektórzy wymawiają się, że w szkole nie uczyli się pisać po polsku i że nie chcą robić błędów.

Róbcie błędy, nie to nie sędziły, ale pisać po polsku. Co do mnie, mój mój list przez rozbawienie polskiego napisania po polsku w języku czystym, choć pełen błędów, niż po niemiecku choć bez błędów.

Al im więcej ktoś pisze po polsku, tem więcej poprawia się w pisywaniu, a przynajmniej czas, gdzie będzie pisał bez błędów.

## Wiadomości ze świata.

Berlin. Najjaśniejszy cesarz powrócił już z wód do domu i śnął w Babelsbergu, swym zamku pod Poczdamem. Na jego przywitanie wyjechał na nadzwyczaj książę Wilhelm i liczne grono oficerów i oficerów, a obliczna ludność z nauczy-

cielami i dziećmi na czele wojska i robotników wzniosła okrzyki na powitaniu powrótu utraconego cesarza do domu. Cesarz wysłuchał czerstwo i zdrowo, czemu się wdyszczy serdecznie radując, zwołując, że cesarz po ostatniej chorobie, której się nabawił w Kiliu, wogłał licho. Sam też do swego otoczenia i do cesarza austriackiego w Gasteinu się wyraził, że nie mógłby tego roku mógł być w Gasteinie. Teraz z łaski Boga zdrowie wróciło i możemy mieć nadzieję, że jeszcze nam będzie szereg lat na dobro swego kraju. Wiemy to bowiem wdyszczy, że nie ma monarchy na świecie, któryby więcej pragnął szczęścia i pokoju dla swego narodu, jak nasz cesarz, i wdyszczy tak sądzić, że dopóty nam cesarz będzie, wojny mieć nie będzie. — Węgry przystąpiła też cesarzowa Augusta do Babelsbergu, na powitanie swego dostojnego małżonka.

Książę Bismarck zaraz po powrocie cesarza jechał do Berlina, udał się potem do cesarza, zapewne, ażeby zbadać raport cypli sprawozdanie z spraw tęgoczych się zewnętrznej polityki. Obecnie jest już w Kissingen, gdzie jak wiadomo dłużej w podróży i naradzić się z austriackim ministrem Radowym.

Ministrowie nasi bawią jeszcze za urlopem, już to u wód, już to w swoich majątkach na wsi. Nie ma więc wiodu. Aby w krótko był rajchstag zwołany, jako niektórzy pisma donosili.

Wiedzą nasi czytelnicy, że rząd nasz pierwotnie chciał zaprowadzić monopol wódeczny, czyli innymi słowy, że sam chciał przez swoich urzędników zająć się rozprzedażką wódki, przy czemuby naturalnie wszędzie równa cena wódki była zaprowadzona. Do tego nie przyszło, bo rajchstag na to nie chciał przystać i tak tylko cło zostało na wódki nałożone. Czego rząd nie mógł odnieść, to teraz chcą poprosić bankierzy berlińscy. Chcą wdyszczyć spirytus ze wszech gorzelnii wy-

kupić i potem wódkę rozprzedać za wielką dla siebie zyskiem. Lepiej wódkę nie pić i tak już bogactw żyłowskich bankierów nie bogacie.

— Po nabraniu ugody z papieżem, poczynając już zakony katolickie wracać do kraju. I na nasz Śląsk do Prubnika przychodzi za on Franciszkanów.

— W Metzu został aresztowany pewien nauczyciel francuski, podobno dla szpiegostwa. Francuzi też co chwila mogą aresztować i powiadać, że złapali szpiega. Długo to już taki czas, że nifemu, jeżeli jest z obcego kraju, nie domierzają i w każdym widzą złego człowieka, który w słów zamierza przestąpić granicę.

Francya. Zmobilizowanie pewnej części wojsła francuskiego ma nastąpić dnia 1-go Września. Chcą się Francuzi przygotować, czy też już do boju gotowi. Wiedzą ich ta próba wiele pieniędzy kosztować, a nam nie nie sądzić. Francuzi to nam się wydają być podobni do fura cypli fokuta, któremu pióra u strybel podbito. Gdy mu trochę podrobnia, to się trzępocze, trzępocze i zagałga podcierać na płot. Czasami mu się to uda, częściej jednak na próżno, się mozoli, a czasem i w błoto wpadnie.

Pewna nauczycielka z Francji udata się do Angli. Na granicy przy rezerwacji znalazł się u niej jakiś prośek, który chciał ustręć przez urzędników. Z tego groźbom wielki gnaw, że ta kobieta wojsła donosiła i że zapewne chciała zrobić taki atentat. Po zrewidowaniu prośku, okazało się, że była próżna obawa, bo prośek ten dla ludzi wcale nie sędziłowy, tylko wygucyjący prośek na — pchły.

Bułgarya. Stanął tedy książę Kerdanand książęcinie w swojej bułgarskiej stolicy, przyjmowany wódzce od ludu i wojsła z wielką radością. Złożył też już przysięgę na konstytucyę, że będzie rządził krajem sprawiedliwie, według tam istniejących praw. Władzę to łabnie i pje-

śmienia. Władcy trup gajowego stał mu ciągle przed oczyma.

Z znowu szamotać się począł w wdzięklej rozpaczy. Oczal się zerwać z łóżka jak szalony, lecz żona gwałtem go przetrzymała. Wiedząc na porcieżenie już i słów nie miała. Całe życie, całe szczęście ich tak od razu w niwecz obrócone.

— Szymonie, na Boga uspokój się, toć z umyłu go nie zabijeś.

Szymon spojrział na żonę, jak mu ścisłał pierś. Nie, on jej porzucić nie może. Musi żyć i pozostać wolnym. Na głębi myśli uciekać przyszła mu do głowy. Może jeszcze nie zapóźno, zanim się dopatrzą i na trop jego wpadną, uciec zdola przez granicę. Tam refa sprawiedliwości go nie doświędzie, a będzie pracował, nowe życie rozpocznie i żonę sprowadzi do siebie.

Nadzieja ta go ożywiła. Tak szalony porwał się z miejsc i ku drzwiom się rzucił, nie zważając na krzyk przelanej żony.

Naraz stanął jak wryty. W drzwiach utonął się człowiek jakiś. Szymon za-

glow się schylił, błędne oczy utkwili w przybydła i przeraźliwym wrzasnął głosem:

— Duch! duch!

Z Szymonem, nie mogąc sobie zdać sprawy z niespodziewanego widoku, przestraszona na ziemi uleciała i nierzay zatrzała rękoma.

Przysłby śmucnie się uśmiechnął. Ból to międzygłowa w podobnym już wieści, o bladej twarzy. Czoło przewiążane miał chustką, na której ślady krwi widniały. W rękę trzymał strzelbę Szymona i tę ku niemu wyciągnął.

— Dudem nie jestem — począł mówić spokojnie, ocierając sobie krew sączącą się po duszki. — Bóg mnie ocalił. — Złazę się mierzpli, nabój tylko drażnił mi czoło, ale mnie ogłuszył. Po chwili przyświecił już do siebie. Wiedziałem, kto mnie zranił, bom was poznał, zanim dołałicie wystrzelić. Pierwszą myślą moją było, pojąć do sztychu, oddać mu strzelbę waszą, i władzy was przekażać, co nawet obowiązkiem moim było. Ale Bóg mi i wia podał myśl.

Stojąłem o was, żeście poczywmy człowiekiem. Wypółcie sobie, pewnie nie je-

żej woli, lecz z przestradu to uczyni. Żal mi się was zrobiło, a szczególnie waszej żony i dzieci biednych. Poślanowilem więc iść za wami do chaty waszej. Tam czylec nie miedwim. Wiele w życiu złego od ludzi przcierpieiałem, to i ta rana się jagot. Ale niechżeśliwemu uczynić ulitogo nie pragnę. Stałem od dawną podobie drzwiami waszemi, i słyszałem całą rozmowę waszą. Ot macie strzelbę, ja wam moją kieszonkę daniuję z serca. Z jaściu całem nikt miedzić nie będzie, bo jeżeli się mnie o moją ranę zapytają, to powiem, że ja sam przez nieostrożność sobie zabiłem. Ale grzęzciecie mi, że od dnia dzisiejszego zaprzecacie tej niebezpiecznej zabawy. Coż, zgałacie się na to?

Szymon stał, nie mogąc słowa wypowiedzieć. Dworzył tylko uśta szeroko i zdziwionym spojgladł na gajowego.

Natomiast żona jego rdyśle przyszła do siebie. Zrozumiała od razu rzęć cala, a pocziwem sercem rdyśle od męka obczuła szlachetny zamiar gajowego i z płacem do nóg mu się rzuciła, obejmując jego łokcia.

(Ciąg dalszy nast.)

tnie i każdy szczerze życzy powodzenia młodymu księciu, a zwłaszcza tyle utraconemu narodom bułgarskiemu. W ten jednak wielki ścieg, czy inne państwa, a szczególnie Rosya, dadzą mu spokoju w kraju rzadzić. Przywzłość to ofaje.

## Listy do Nowin.

Ekst, 7 sierpnia 1887.

Tak trzy tygodnie, jednej niedzieli na jednym majątku pod Wozzami, orano, a oto obłot nadszedł, trząsło i zabiło wół. Żeby Bóg fajdęgo i zaraz na uczynku karał za gwałcenie niedzieli, toby ludzie lepiej ją szanowali.

Także teście gośdiny podarło żagle na jednym młynie.

Pan Bóg na ludzi się grozi, ale oni tego nie pilnują, a na przygotania wcale nie dbają i przyszedł fary jego się nie boja.

Tęż przyszedł nocy rybacywi we trzech trzywulami na Strzypkowiec jeziorze, a nadszedł dojrzały rybolówca z dwoma chłopami chcąc idy połować. Dwóch uciekło, a jeden wleził głębiej w jezioro, a uwiązawoży się w zielsku utonął; kół to łoskut z Wozzynom: zostawił żonę i 6 dzieci.

## Wiadomości prawinacjonalne.

Wrocław. Że Bóg szczególnie opiekuje się dziateczkami, domowdy i następującym wypadak. Przyszłego tygodnia spadło tu dziewicz z drugiego piętra wysokość domu na dół. Niedybynia musiała nastąpić śmierć, bo byłoby upadło na kamienny bruk i byłoby na miejscu się zabiło. Ręcz tak się wydarzyło, że w tym samym momencie przechodziła kobieta z dużym koszem na plecach i w ten też dziesięć upadło. Jednak i tu jeszcze niebezpieczeństwo nie minęło, bo z koszem upadło na drogę, którejże właśnie ciężki wóz pędził i dziesięć musiała się dostać pod koła. Konie jednak nagle wóz wstrzymały i dziewicz niezginie nie uszkodzone, mogło powrócić w objęcia srogoze wystraszonych matki.

Królewska Guta. Ma tu powstać nowe piśmo pod tytułem: „Wiarus katolicki.” Jak już tytuł potazuje, będzie to piśmo katolickie. Ewangielicy tego piśma ani trzymać, ani popierać nie powinni, mając święce „Nowin.”

Naciborze. Dla tego, że przy wojarz, jaci się wędzają w Kobile pod Naciborzem, kilkunastu podsielczych nie chcieli pomocy ratować, zostali szkami na fary 15 marek, a wójt z Pogrzebia musi nawet zapłacić 30 marek, ponieważ od szprawy własnoręcznie nie dominiacie odprzął. Ratunek więc przy ogniu jest fajdy prawie zobowiązany i natazuje to powinność dyżecianosta.

Sortwity. Na Demsko z Rydzowem: śkiej szpie, która teraz budują, wozili ludzie przez cztery tygodnie w jedno miejsce wozkami ziemię. W tych dniach miała być robota ukończona. Kiedy jednego dnia ludzie odeszli na podwieczorek, aż tu cały

nasyp się zarwał i zapadł, że szynami, na których ziemię dowożono, z drągami i ze wozostkami, co tam było. Kiedy tam ludzie byli, zapewneby jedna dusza nie wyszła żywo. Teraz komiśna była to miejsce oglądać i przeżenano się, że głęboko wynosi 33 metrów. Ta robota, która kosztuje już wiele tysięcy talarów ma być całkiem poniekana i w innym miejscu rozpoczeta.

Dieck. Niedawno znalazł jeden gośpodarz w Monetach w torowisku szwen głęboko pod toriem szkielet żubra (po nie mieciu Auerodje). Żubry, były to bardzo wielkie i dzicie zwierzęta, należące do rodzaju byków. W dawniejszych czasach były w Prusach liczne; r. 1595 zabiło jednego, który ważył przeszło dziewięć centnarów. Roku 1784 już nie było żubrów w Prusach. W Polsce żubry było liczne w rozległych lasach pod Wiskitami i Woslimowem na Mazowszu.

Królewicze. Kilku niższych urzędników kolei konnej i kolei żelaznej i kilku innych ubogich ludzi grało razem jeden los w loterii pruskiej. Los ten wygrał teraz 300 000 marek. Na fajdęgo spółnika przypada około 30 000 marek.

Na Górnym Śląsku i w innych miejscach wudobną też katolickie piśma polskie. Dużymu cztelnikum nasypm stanowczo odradzać, aby tych piśm do ręki nie wzięli; albowiem stoją tam zawsze podnawy wiary katolickiej i rzeczy przeciwnie wierze luterkiej. Katolicy na nas ewangielików względu nie mają, więc czytając te miłe „Nowiny” i postarając się o więcej przedpłatców dla nich. Ewangielickie piśma popierajcie!!

Ekst. Niedziela, dnia 7 sierpnia odprowadził nauczyciel z Piaśków nad jezioro łaniadziłkiem spina swego do Eksta, gdzie ten ostatni służy jako żołnierz. Gdy żniw do domu powracał, napadło na nas drodze z Stradum do Piaśków trzech ludzi; dali mu kijem tęgi raz przez głowę tak że umiał i upadł na ziemię, i wypróżnił mu kieszienie, w których jednak nic nie znalazł. Po kilku dniach umarł nauczyciel w szpital wstrząśnięcia mózgu. Sprawy są arestowani.

Tylża. Na Litwie od 9 sierpnia przez kilka dni padał ciagły silny deszcz, na jednym miejscu nawet grad.

## Rozmaitości.

\* Landrat powiatu Brodnickiego ogłasza, że władze rosyjskie wydalaają teraz ludzi z Polski i przynudem przeprawiają ich przez granicę do Prus. Wydalani n'e mająć czysto fabnej legitymacji, ani też dowodu od władz pruskich, że ich rzad do Prus przypisuje. Pan landrat natazuje więc policy i żandarmom, aby nitego bez powyższych papierów do Prus przez granicę nie puszczali a wydalaonych przez władze rosyjskie znowu cofali z powrotem do Polski.

\* Przez Poznań wracało w sobotę 5 rodzin niemieckich z Wołynia, które teraz Rosya wydalała. Pochodzą z Prus Wschodnich, mieszkali na Wołyniu lat 20.

\* Zmarły Krupp zapisał milion marek na wspieranie swoich robotników.

\* Wyowieckie Barniki pod Brodnica. Znalezione tu w zagajeniu mnóstwo rzeczy skradzionych, które widocznie złodzieje przechowywali. Mieędzy innymi zegarek z lancuskiem, cygaronikę burzysnową, szklę, parę butów, czapkę itd.

## Zagadki

i kaniągłowi dla dzieci.

Żyją dwaj bardzo zgodni sąsiedzi,  
Jeden przy drugim o mieście siedzi,  
I chociąż kręci się i patrzy  
Jeden drugiego nigdy nie zobaczy.

Pośło dwóch ojców i dwóch synów na polowanie i zabił 3 zające, a jednak każdy przyniósł zająca do domu. Jakim to się mogło stać sposobem?

Wciąż mnie głowiec ostrzem fraje,  
Ża to obrem mu oddaje;  
Ulinij głowę, przewróć wspan,  
Wydziez miał, co rybom brat.

Kajdy, kto trzy te zagadki dobrze odgadnie, a jest abonentem „Nowin”, zostanie książeczkę. Rozwiązanie zagadek i ogłoszenie nazwisk tych, co dobrze odgadną, będzie w Nowinach za tydzień, a więc w numerze 34. Do tego czasu rozwiżyż wania nadsyłać można.

Od Red. I—owi. Zgoda i „Bóg zapłać”. Rozysłła nastąpi za tydzień.  
— Do Wołczyzna Napiędzemy po nie do Berlina.

## Do ekspedycji.

Aż do końca kwartału może ja darmo dostawać fajdy na próbę „Nowiny”, kto do nas napiędże, że chce, aby mu wysły „Nowiny” do domu nadsyłane przez pocztę. Na kosztą przesyłki trzeba nadeśłać 20 fen. w znaczkach pocztowych. Nasi czytelnicy zwróć na to łaskawie uwagę swym sąsiedzko dom i dobrzym znajomym.

## Ceny targowe.

(100 kilogram)

| Zboże.    | ob | mrk. | fen. | do | mrk. | fen. |
|-----------|----|------|------|----|------|------|
| Przenica. | .. | 14   | 50   | .. | 16   | 60   |
| Jyło.     | .. | 10   | 80   | .. | 11   | 60   |
| Żyrnien   | .. | 8    | 40   | .. | 12   | 50   |
| Dwień.    | .. | 8    | 90   | .. | 10   | —    |
| Grodz.    | .. | 13   | 50   | .. | 16   | 50   |
| Kubin.    | .. | 7    | 75   | .. | 9    | —    |
| Wifa.     | .. | 10   | 50   | .. | 11   | 80   |

Naszych Przysięciół problemy berdecznie rozdzierzanie „Nowin” pomiędzy krewnych i znajomych.